

Telemann na wizytówce

- Wybraliśmy takie utwory, w których znajdują się partie koncertujące na poszczególne instrumenty, dzięki czemu muzycy mogą się zaprezentować indywidualnie – opowiada Ewa Mrowca, która wraz z Jakubem Kościukiewiczem sprawuje kierownictwo artystyczne zespołu. - Zwróciliśmy uwagę na utwory rzadko wykonywane i takie, które pozwalają prześledzić ewolucję stylu kompozytora.

Stąd na płycie znalazły się trzy uwertury – w niemieckim kręgu w XVIII wieku nazywano tak cykle suitowe czerpiące z tradycji francuskiej. Obok nich figuruje zawsze wzbudzający zainteresowanie melomanów Koncert polski, świadectwo inspiracji melodiami polskiego pochodzenia. „W okresie działalności na dworze Promnitzów w Żarach i Pszczynie, w środowisku wielokulturowego pogranicza, Telemann chłonił miejscową muzykę ludową, poznając melodie i tańce morawskie (hanackie) oraz polskie, którymi zachwycił się szczególnie. Stąd obecność w wielu jego dziełach różnie nazywanych i ciekawie stylizowanych tańców polskich” – pisze Piotr Maculewicz w książeczce dodanej do płyty.

Cały artykuł Kingi Wachuli można przeczytać w majowym numerze „Kalejdoskopu” 5/2022.